

Monika Frąckowiak-Sochańska 

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza

Marta Zawodna-Stephan 

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza



UWIĘZIONE MIĘDZY LĘKIEM A GNIEWEM? POWSTANIE I ROZPAD WSPÓLNOTY BUNTU W CZASIE PROTESTÓW Kobiet PO WYROKU TRYBUNAŁU KONSTYTUCYJNEGO

Artykuł powstał na podstawie analizy dwudziestu pięciu wywiadów jakościowych z kobietami popierającymi protest obywatelski przeciwko orzeczeniu TK z 22 października 2020 zakazującemu aborcji z powodu przesłanek embriopatologicznych. Jest on poświęcony rekonstrukcji dynamiki emocji doświadczanych przez kobiety – początkowo indywidualnie, a następnie w ramach wspólnoty buntu na różnych etapach jej trwania i rozpadu. Autorki zaprezentowały kontekst emocji przeżywanych zarówno indywidualnie jak i kolektywnie oraz pokazały, jak utrata poczucia bezpieczeństwa ontologicznego w konsekwencji wyroku prowadziła do pojawiania się lęku i smutku u badanych. W tekście opisano również, jak wspomniane uczucia ewoluowały w gniew mobilizujący do zaangażowania w protest. Pokazano, jak początkowa energia wspólnych manifestacji zaczęła się wypalać i skutkowałą rozczarowaniem, kiedy podstawowy cel protestów nie został osiągnięty. Autorki wskazały, że pomimo rozgoryczenia sytuacją, kobiety ani w czasie manifestacji ani później nie były „uwięzione” w trudnych emocjach i wytwarzały strategie przywracania stabilności emocjonalnej i budowania poczucia wolności pomimo systemowych ograniczeń.

Słowa kluczowe: emocje; lęk; gniew; aborcja; Strajk Kobiet; Trybunał Konstytucyjny

Trapped Between Fear and Anger? Community of Rebellion Emergence and Disintegration During Women’s Protests Caused by the Ruling of the Constitutional Tribunal on Abortion

The article is based on the analysis of twenty-five qualitative interviews (IDI) with women supporting the civil protest against the ruling of the Constitutional Tribunal from October 22, 2020, prohibiting abortion due to embryo-pathological premise. It addresses the emotional dynamics experienced individually and within a community of rebellion at various stages of its duration and disintegration. The authors analyzed the context of emotions and demonstrated how the loss of ontological safety resulting from the ruling led to the respondents’ anxiety and grief that transformed into anger. The latter mobilized women to participate in the protest. The article describes how the energy of demonstrations diminished, leading to disappointment when the goal of the protests was not achieved.

Monika Frąckowiak-Sochańska, Wydział Socjologii UAM, monikafs@amu.edu.pl, ORCID 0000-0002-8318-5295; Marta Zawodna-Stephan, Wydział Socjologii UAM, marta.zawodna@amu.edu.pl, ORCID 0000-0002-0581-7197.

The authors indicate that despite the resentment, women were not “trapped” in difficult emotions during the demonstrations and afterward, and they developed the strategies aimed to restore emotional stability and build a sense of freedom despite systemic constraints.

Key words: emotions; anxiety; anger; abortion; Women’s Strike; Constitutional Tribunal; Poland

Wstęp

Celem naszego artykułu jest rekonstrukcja dynamiki emocji doświadczanych przez kobiety popierające protest obywatelski przeciwko orzeczeniu Trybunału Konstytucyjnego (dalej: TK) z 22 października 2020 roku. Podjęliśmy się opisanie emocji przeżywanych początkowo indywidualnie, a następnie w ramach wspólnoty buntu na różnych etapach jej trwania i rozpadu. Według Jamesa Averilla (1980), emocje są reakcjami całej osoby (a nie wyłącznie jej neurofizjologii lub procesów poznawczych wyabstrahowanych z sieci uwarunkowań społeczno-kulturowych), stanowią syndromy (obejmujące wielopoziomowe doświadczenia – cielesne, poznawcze, behawioralne, interpersonalne), którymi rządzą reguły społeczne i wreszcie (co najistotniejsze) pełnią różnorodne funkcje w systemie społecznym. W przyjętym przez nas rozumieniu emocje nie są jedynie indywidualnym doświadczeniem afektywnym, lecz powtarzalną w skali społecznej reakcją na oddziaływanie czynników ponadindywidualnych. Emocje przyczyniają się do tworzenia określonych układów i relacji społecznych, stanowią źródło konkretnych zachowań i motywacji do działań społecznych; nadają znaczenie relacjom i sytuacjom społecznym (Ahmed 2013; Krajewski 2020). Są ponadto swoistym łącznikiem pomiędzy tym, co publiczne a tym, co prywatne (osobiste) (Hanisch 2006/1969).

W naszym tekście koncentrujemy się na podejmowanych w sferze publicznej działaniach istotnych politycznie, przeprowadzanych w ramach instytucji politycznych, w kontekście politycznej gry interesów (Buksiński 2017). Analizujemy relację między sferą publiczną a prywatną, która uległa destabilizacji za sprawą ingerencji pierwszej w drugą. Odwołujemy się do deliberatywnej wizji sfery publicznej, zawartej między innymi w pracach Jürgena Habermasa (2007), która zakłada, że warunkiem funkcjonowania sfery publicznej jest powiązanie podejmowania decyzji ze swobodną komunikacją. W tym ujęciu istotą obywatelstwa jest dosłowna, realna możliwość partycypacji w debacie publicznej. Nie można jednak wykluczyć instrumentalnego uczestnictwa w dyskursie lub usuwania z niego niektórych grup, jeśli formalne gwarancje ich partycypacji są dochowywane (Habermas 2007; Gadowska, Winczorek 2013). Protest wobec decyzji TK uzmysławia wielokrotnie opisywane w literaturze zagrożenia

sprowadzające się do oderwania zbiorowego podejmowania decyzji od preferencji społecznych (Marody, Giza-Poleszczuk 2004; Gadowska, Winczorek 2013). Zmiana prawa aborcyjnego nie odzwierciedla opinii obywaterek i obywateli, których większość (75%) opowiedziała się za możliwością przerwania ciąży, kiedy z badań prenatalnych wynika, że płód obarczony jest nieuleczalną chorobą prowadzącą do śmierci (CBOS 2020: 2). W tych warunkach zadaniem polityki staje się utrzymywanie władzy, a nie realizacja dobra wspólnego, definiowanego w debacie (Wesołowski 2004; Jarosz 2004; Bartkowski 2006), co może prowadzić do naruszenia tego dobra, jak wskazują nasze badania dotyczące konsekwencji orzeczenia TK.

Podstawą empiryczną artykułu są badania jakościowe – wywiady pogłębione z 25 kobietami popierającymi protest obywatelski wobec orzeczenia TK z 22 października 2020 roku¹. Badania osadzone są w paradygmacie interpretatywnym, a ich cel sprowadza się do rekonstrukcji postaw badanych (z uwzględnieniem ich aspektu poznawczego, emocjonalnego i behawioralnego) wobec protestu oraz licznych kwestii szczegółowych związanych z nim. Scenariusz wywiadu pogłębionego zawierał pytania o: 1) postawy wobec prokreacji i doświadczenia z nią związane; 2) postawy wobec tzw. kompromisu aborcyjnego z roku 1993 roku, ich dynamikę oraz czynniki je kształtujące; 3) postawy wobec orzeczenia TK z 22 października 2021 roku oraz emocje z nim związane w kontekście teraźniejszości (w tym zmian w obrębie relacji, np. konfliktów rodzinnych), przywoływanych w pamięci doświadczeń z przeszłości (np. niepowodzeń prokreacyjnych) oraz planów na przyszłość; 4) formy i zakres poparcia dla protestu w ramach Strajku Kobiet; 5) praktyki i działania respondentek związane z protestem; 6) rozumienie i interpretację pojęcia *siostrzeństwa* oraz zjawiska wsparcia kobiecego i międzypokoleniowej solidarności kobiet; 7) sojuszników Strajku Kobiet (czy szerzej – sojuszników w walce o prawa kobiet).

Podstawowe kryteria doboru próby stanowiły płeć oraz deklarowanie sprzeciwu wobec wyroku TK. Zależało nam na poznaniu perspektywy trzech kategorii respondentek: (1) kobiet, które jeszcze nie podejmują decyzji prokreacyjnych, (2) kobiet, które są na etapie podejmowania decyzji prokreacyjnych oraz (3) kobiet, które już nie podejmują decyzji prokreacyjnych. Respondentki same decydowały, do której kategorii przynależą. Dobór próby do badań przebiegał metodą dostępności badanych, wybraną ze względu na problematykę badań. Wiele

¹ Opis metodologii w naszym artykule jest zbieżny z opisami przedstawionymi w tekstach Mai Brzozowskiej-Brywczyńskiej i Agnieszki Nymś-Górnej oraz Aldony Żurek w tym numerze „Studiów Socjologicznych”, ponieważ podstawą wszystkich trzech artykułów były dane pochodzące z tego samego projektu badawczego. Autorki każdego z tekstów korzystając z tego samego materiału empirycznego koncentrują się jednak na analizie odmiennych zagadnień.

pytań podczas wywiadu dotyczyło intymnej sfery życia kobiet, zatem kluczowe znaczenie miała osobista gotowość badanych do rozmowy. Skala zaangażowania społeczeństwa w protesty i poparcia dla strajku gwarantowała zaś, że uda się znaleźć respondentki bez publicznej rekrutacji. Ze względu na ochronę prywatności badanych każdy z wywiadów został opisany pseudonimem, a prawdziwe imię i nazwisko było znane tylko osobie przeprowadzającej rozmowę.

Próba do badań była zróżnicowana pod względem cech społeczno-demograficznych: wieku, poziomu wykształcenia, miejsca zamieszkania, dietności i stanu cywilnego. W badaniach uczestniczyło 5 osób od 18 do 25 lat, 7 osób od 26 do 35 lat, 4 osoby od 36 do 45 lat, 3 osoby od 46 do 55 lat, 5 osób od 56 do 65 lat i 1 osoba powyżej 65 lat. W mieście powyżej 500 tysięcy mieszkańców mieszkało 12 respondentek, 1 w mieście od 50 do 100 tysięcy, 3 w mieście od 20 do 50 tysięcy, 2 w mieście poniżej 20 tysięcy i 7 na wsi. Wyższe wykształcenie miało 18 z naszych respondentek, a 7 średnie. W badanej próbie znalazła się 1 wdowa, 1 rozwódka, 2 panny, 9 osób żyjących w nieformalnym związku partnerskim i 12 mężatek. 13 respondentek było bezdzietnych, 5 miało jedno dziecko, 6 – dwoje dzieci, a 1 respondentka miała czworo dzieci.

Wywiady były realizowane od 27 grudnia 2020 do 6 kwietnia 2021 roku². Trwały około 2 godzin i z powodu trwającej pandemii były prowadzone w większości zdalnie (za pomocą komunikatorów Skype, Zoom, MS Teams lub telefonu), nagrywane i następnie poddane transkrypcji. Na postawie pytań badawczych zawartych w scenariuszu stworzono kody kategoryzacyjne pierwszego stopnia, pozwalające na analizę materiału badawczego. Na potrzeby tego artykułu dokonaliśmy kodowania drugiego stopnia, skoncentrowanego na konkretnych emocjach przeżywanych przez kobiety: 1) lęku oraz emocjach z nim powiązanych – przede wszystkim smutku i bezsilności, 2) złości oraz emocjach pochodnych – gniewie i wściekłości, 3) poczuciu wspólnoty protestujących 4) rozczarowaniu wobec niepowodzenia protestu. Na podstawie przeprowadzonej analizy rekonstruujemy treść przeżyć emocjonalnych badanych kobiet, ich źródła oraz konsekwencje w różnych wymiarach życia społecznego, a także

² W skład zespołu badawczego, oprócz pracowniczek Zakładu Socjologii Jednostki i Relacji Społecznych, czyli autorek tekstu oraz dr Mai Brzozowskiej-Brywczyńskiej, dr Agnieszki Nymś-Górnej, prof. UAM dr hab. Aldony Żurek, wchodzili studenci i studentki socjologii i pracy socjalnej uczęszczający na Wydziale Socjologii UAM na zajęcia z „Gender studies” w semestrze zimowym roku akademickiego 2020/2021. Ich wkład w prace zespołu polegał na prowadzeniu kilku wywiadów oraz transkrypcji wszystkich rozmów. W pracach nad projektem brali udział według kolejności alfabetycznej: Julia Biernacka, Paulina Bolińska, Natalia Borduna, Julia Burkowska, Amanda Fortuna, Joanna Gutowska, Judyta Kazimierczak, Agata Kieczmerska, Justyna Matuszak, Weronika Matuszewska, Adam Mencil, Adrian Szambelan, Adrianna Szepler, Klaudia Świergiel, Malwina Trafas, Monika Trzmiel. Wszystkim studentkom i studentom z naszego zespołu dziękujemy za ich pracę i zaangażowanie w badania.

strategie radzenia sobie z trudnymi i obciążającymi emocjami wraz z ich skutkami z perspektywy porządku społecznego. Wywiady były analizowane za pomocą programu MAXQDA.

W kolejnych częściach artykułu przedstawiamy, w jaki sposób emocje stanowią łącznik między sferą publiczną a prywatną oraz prezentujemy etapy procesu dynamiki emocjonalnej wyodrębnione na podstawie dominujących emocji. Granice pomiędzy tymi etapami są płynne, ponieważ emocje łączą się ze sobą w jednym doświadczeniu. O podziale na konkretne fazy rekonstruowanego przez nas procesu decyduje rozłożenie akcentów oraz kontekst doświadczeń relacjonowanych przez respondentki.

Emocje jako łącznik między sferą publiczną a prywatną

Wywiady z kobietami popierającymi strajk były realizowane w różnych momentach trwania protestów, co pozwoliło nam na zarejestrowanie, jak zmieniały się emocje przed i po publikacji orzeczenia TK. W wypowiedziach sprzed publikacji wyroku pojawia się wyraźnie wyartykułowana nadzieja, a nawet przekonanie, że październikowa decyzja nie ma charakteru ostatecznego. Postawa ta była związana po części z sukcesem Czarnych Protestów z 2016 roku, kiedy to udało się zablokować projekt radykalnego zaostrzenia prawa aborcyjnego w Polsce „Stop aborcji” (zob. Korolczuk, Kowalska, Ramme, Snochowska-Gonzalez 2019). Również teraz pierwsze masowe protesty uliczne dawały kobietom poczucie siły i pewności, że ich cele zostaną zrealizowane. Oto przykładowa wypowiedź, reprezentatywna dla tej kategorii:

I kiedy ogłoszono decyzję tego Trybunału [...] pierwsza spontaniczna reakcja to było: super, teraz jest już po nich. To znaczy, że zrobili coś tak strasznego i tak głupiego zarazem, że to ich zmiecie. [...] jestem przekonana, że (...) to dlatego właśnie ten wyrok nie został opublikowany [...] z lęku. [...] po doświadczeniach Protestów Czarnych sprzed kilku lat przecież powinni sobie wyobrazić, że kobiety znowu wyjdą na ulice. (Marysia, 65 lat, wywiad z 29.12.2020)

W wywiadach powstałych po publikacji orzeczenia (27 stycznia 2021 roku) dominowało poczucie utraconych nadziei. Początkowe silne emocje, które mobilizowały jednostki do aktywnego udziału w proteście, uległy wygaszeniu i ustąpiły miejsca refleksji nad tym, co udało się, a czego nie udało się osiągnąć:

[...] te strajki się zaczęły robić coraz mniejsze, coraz radsze, to zwyczajnie tym samym ta sprawczość tak odeszła na bok. Ale myślę, że tak czy siak dużo jest robione i dużo zostało zrobione, bo [...] nie jest tak, że temat został zakopany, on nadal jakoś tam jakby się toczy, tylko już [...] z mniejszym rozdźwiękiem, niż było to na początku [...]. (Ola, 22 lata, wywiad z 23.02.2021)

Analizując relacje respondentek dotyczące przeżywanych emocji można postawić tezę o silnym powiązaniu sfery publicznej i prywatnej. Decyzje zapadające w pierwszej z nich w bezpośredni sposób wpływają na samopoczucie jednostek oraz ich zdolność do wywiązywania się z ról społecznych. Od początku orzeczenie TK wywoływało w kobietach ogromne poruszenie, kaskadę emocji mających między innymi wymiar doświadczenia ucieleśnionego. Respondentki relacjonowały uczucie obezwładnienia całego ciała, wyczerpania, potoku łęku i utrzymujący się stan ciągłego napięcia, pobudzenia, stresu, który utrudniał im codzienne funkcjonowanie:

Ciężko mi było na początku wykonywać takie codziennie czynności jak gotowanie, sprzątanie [...] czułam tak duży sprzeciw i takie niedowierzanie, że to faktycznie się stało, chociaż i tak mogłam się tego spodziewać [...] nie miałam siły na nic. I to było takie obezwładniające uczucie, że ja czułam, że mi zabrano jakby podstawowe prawa człowieka. I teraz tak naprawdę no obojętnie, co ja będę robiła [...] czułam taką bezsilność dużą. Też czułam duży stres w moim ciele. Miałam bardzo spięte ciało, miałam migreny przez to. Też przez te początkowe dni, kiedy był protest ciężko było mi było skupić się na pracy. I miałam też zaburzenia snu wtedy. (Rebeka, 28 lat)

Kobiety wskazywały również, że sytuacja, która doprowadziła do orzeczenia TK, trwa w Polsce od dawna. W konsekwencji od dłuższego czasu doświadczają stresu i emocji prowadzących do uczucia wyczerpania. Porównują sytuację, w której się znalazły, do złego snu, do świata przedstawionego w książce *Opowieść podręcznej* Margaret Atwood i w serialu pod tym samym tytułem, posługują się metaforą bycia w pułapce i klatce.

[...] mam poczucie jak bym utknęła w jakiejś dystopii po prostu „Opowieści podręcznej” i mijają lata i cały czas się okazuję, że to jest naprawdę, że to nie był [...] jakiś koszmar; że obudzę się i będę żyła w normalnym kraju. (Nowa, 31 lat)

Względem swojej przyszłości, to poczułam się jakby ktoś mnie złapał w jakąś klatkę, pułapkę. (Renata, 31 lat)

W badanych wypowiedziach odnajdujemy trzy wyjaśnienia, dlaczego odczuwane przez kobiety emocje są tak wszechogarniające. Po pierwsze sytuacja, która wyzwoliła opisywane emocje, jest przez respondentki postrzegana jako przekraczająca granice wyobraźni: *Nie wyobrażam sobie, zmuszania kobiety, która ma dziecko, które wiadomo, że umrze, które nie ma mózgu [...] no dla mnie to jest jakieś, nie wiem, niepojęte (Hmm, 41 lat)*. Po drugie, decyzja TK jest postrzegana przez badane jako mogąca zaważyć na całym życiu kobiety: *[...] taki rodzaj opinii ze strony garstki ludzi, którzy jeszcze nie powinni być w tym Trybunale [...] to jest totalnie oburzające i poczułam – to nawet nie jest lęk – ale w pewnym momencie nawet też przerażenie, że opina tych kilku osób*

może zaważyć na moim całym życiu (Renata, 31 lat). Po trzecie, respondentki miały świadomość, że ryzyko związane z orzeczeniem TK dotyczy potencjalnie każdej kobiety w wieku rozrodczym: [...] *nigdy nie wiesz, czy Ciebie to nie spotka, tak? Dosłownie* (Arkadia, 56 lat); [...] *bo takie sytuacje się po prostu mogą zdarzyć, mogą się zdarzyć poronienia, mogą się zdarzyć choroby płodu, mogą się zdarzyć, no wszystko się może zdarzyć, to jest czysta biologia, po prostu!* (Renata, 31 lat). Zmiana wywołana orzeczeniem spełnia zatem kryteria zmiany traumatogenicznej, czyli niespodziewanej, głębokiej (mogącej zaważyć na całym życiu), o szerokim zasięgu oraz dotyczącej podstawowych wartości o uniwersalnym charakterze (Alexander 2004). W tym przypadku naruszone zostały wartości związane z wolnością podejmowania decyzji dotyczących życia osobistego.

Emocje, co pokażemy w dalszych częściach naszego artykułu, były relacjonowane przez respondentki w kontekście: (1) odebrania kobietom decyzją polityczną sprawczości i poczucia bezpieczeństwa, (2) prób ich odzyskania przez kolektywne działania oraz (3) niepowodzeń w tym zakresie. Dynamika procesów emocjonalnych obejmuje początkowy lęk powiązany ze smutkiem i bezsilnością oraz ze złością (gniewem) i oburzeniem (złością powiązaną z oceną moralną orzeczenia TK). Dodatkowym czynnikiem potęgującym poczucie zagrożenia oraz wzburzenia decyzją TK, jak i sposobem oraz momentem jej wprowadzenia była trwająca pandemia COVID-19. Analizowane wypowiedzi wskazują, że utrata poczucia bezpieczeństwa ontologicznego, jakiej doświadczyły kobiety, wynikała ze świadomości konsekwencji zmiany prawa odczuwanych na poziomie osobistych biografii. Przeżywane emocje, przede wszystkim złość, były komunikowane w bezpośrednich interakcjach i wyrażane w mediach społecznościowych, co prowadziło do przełamania jednostkowej perspektywy i przyczyniło się do powstania gotowości do kolektywnego działania (zaangażowania w protest) kobiet i ich sojuszników, niezależnie od ich umiejscowienia w strukturze społecznej. Kolektywna ekspresja gniewu podczas protestów pozwalała nie tylko wyrazić emocje i doraźnie odreagować napięcie, lecz także doświadczyć w ramach wspólnoty nadziei na powstrzymanie nieakceptowanych przez kobiety zmian. Początkowa energia protestów zaczęła się jednak wypalać. Brak oczekiwanych rezultatów w sferze publicznej skutkował poczuciem rozczarowania prowadzącym do wycofania się w sferę prywatną będącego reakcją obronną. Kobiety, aby poradzić sobie z nową sytuacją, przyjmowały różne strategie przetrwania, których celem było zachowanie poczucia podmiotowości pomimo systemowej opresji.

„Byłyśmy załężnione...”. Lęk, smutek, bezradność czy ucieczka i współczucie?³

Pierwszą emocją, która pojawia się u respondentek, jest lęk. W ich wypowiedziach widać, iż przeżywają go one z różnym nasileniem, wynikającym nie tylko z ich własnych predyspozycji i przeżyć, ale także z ich wieku i identyfikacji z jedną z trzech grup, wyróżnionych przez nas ze względu na podejście do kwestii prokreacyjnych. O odczuwaniu lęku częściej wspominają te kobiety, które planują w przyszłości zajście w ciążę bądź też są już po względnie niedawnych, niekiedy trudnych, doświadczeniach z tym związanych. Lęk to emocja doświadczana indywidualnie i bardzo niekomfortowa dla jednostki. Jest ona związana z poczuciem utraty kontroli nad sytuacją, z doświadczaniem braku wpływu na własne życie. Często jej odczuwanie skutkuje strategią unikania (zaprzestania działania, które wzmacnia lęk), która pozwala nie konfrontować się z utratą kontroli nad rzeczywistością i związanym z nią poczuciem bezradności (Minden 2021: 32–33).

Odczuwaniu bezsilności i lęku towarzyszy niekiedy smutek. Jest tak również w przypadku niektórych z naszych respondentek. Deklarują one, że bezradność i smutek pojawiają się u nich z kilku powodów. Po pierwsze, z powodu rozczarowania podejściem władz państwowych w Polsce do prokreacji: [Czuję – autorki] [...] *dużo smutku, że żyjemy w takim państwie, a nie innym i że trzeba się z takimi rzeczami borykać* (Renata, 30 lat). Po drugie, z powodu warunków, w jakich odbywają się protesty, warunków, które mogą utrudniać, a nawet uniemożliwiać strajkowanie. Kobiety zwracają uwagę na problemy powodowane porą roku (protesty odbywały się jesienią i zimą), np. zimno, ale przede wszystkim pandemią. Jedna z nich wspomina o swoim żalu

³ W psychologii funkcjonuje rozróżnienie na strach i lęk, zgodnie z którym „strach różni się od lęku tym, że obawę budzą konkretne przedmioty, podczas gdy lęk jest uczuciem ogólnej niepewności wobec nieokreślonego zagrożenia” (Seligman, Walker, Rosenhan 2003: 181). Rozróżnienie to jest czytelne na poziomie teoretycznym oraz w odniesieniu do stanów opisywanych w kategoriach psychopatologicznych (zaburzeń lękowych). Jednak w życiu codziennym jednostki doświadczają nie tylko strachu przed rzeczywistym zagrożeniem, ale odczuwają także pewną dozę lęku w konsekwencji życia w określonych warunkach społeczno-kulturowych (Bauman 2008). Ponadto długotrwały, intensywny strach może ulegać generalizacji i transformować w lęk, a osoba doświadczająca lęku może starać się wyjaśniać przeżywane emocje przypisując ich źródło konkretnym obiektom. W związku z tym rozróżnienie na lęk i strach nie jest jednoznaczne zarówno na poziomie refleksji potocznej, jak i naukowej. W dalszej części pojęcia lęku i strachu pojawiają się w cytowanych wypowiedziach, zgodnie z ich rozumieniem przez osoby badane. Ponadto, z wypowiedzi respondentek wynika, że wyrok TK sprawił, że pewne zagrożenia stały się dla nich realną perspektywą. Różnica pomiędzy lękiem a strachem nie jest zatem możliwa do precyzyjnego określenia. W związku z tym, w niektórych przypadkach pojęcia lęku i strachu w narracji autorek pojawiają się wymiennie.

z powodu niemożności uczestniczenia w proteście, mówiąc: *ten największy strajk no to na kwarantannie w ogóle siedzieliśmy* (Hmm, 41 lat). Wreszcie po trzeciej, czas protestów jest okresem, kiedy z jednej strony w gronie bliskich osób, rodziny, przyjaciół i współpracowników prowadzi się rozmowy o trudnych doświadczeniach reprodukcyjnych, z drugiej zaś w mediach, na forach i komunikatorach internetowych pojawia się niezliczona ilość dramatycznych opowieści kobiet związanych z byciem w ciąży, poronieniami, powikłaniami okołoporodowymi, aborcjami itd. Kobiety są więc przez pewien czas „zalewane” intymnymi historiami relacjonującymi dramaty innych kobiet. Jedna z respondentek zwraca uwagę na smutek, jaki wzbudzały w niej artykuły opisujące szczegóły takich historii zawierające dokładne opisy przebiegu procedur medycznych:

[Czułam – autorki] *uczucia związane ze smutkiem, żalem, że takie sytuacje się po prostu w ogóle dzieją, że nie każda ciąża kończy się [...] sukcesem i chyba po prostu samymi procedurami [...] często po prostu brakuje ludzkiego podejścia do tych kwestii związanych z samą kobietą i jej sytuacją.* (Kaza, 39 lat)

Strach w okresie protestów, już niekoniecznie w powiązaniu ze smutkiem, pojawia się u kobiet w kontekście całej historii ich życia w jego aspekcie związanym z reprodukcją. Zostaje on rozciągnięty pomiędzy traumatyczną przeszłością a niepewną przyszłością. Lęk i strach to emocja towarzysząca respondentkom, które podejmowały starania o zajście w ciążę bądź były w ciąży, która zresztą nie zawsze kończyła się narodzinami dziecka. Siła oddziaływania wyroku i towarzyszących mu strajków na emocje kobiet jest tak duża, że nawet wiele lat po własnych doświadczeniach jedna z kobiet przypomina sobie lęk, który jej wówczas towarzyszył:

[...] *oczywiście natychmiast przypominałam sobie moje lęki z okresów kolejnych ciąż. [...] Lęki o to, czy dziecko urodzi się zdrowe. Wtedy przecież nie było możliwości de facto stwierdzenia tego, ale też wtedy takie dzieci w większości [...] przypadków po prostu umierały w okresie tuż poporodowym [...].* (Marysia, 65 lat)

Wydarzenia, które przypominają sobie kobiety, dotyczą jednak niekiedy dużo bardziej traumatycznych wspomnień niż bycie w ciąży i urodzenie zdrowego dziecka. Są to historie wieloletnich starań się o dziecko i związanych z tym niepowodzeń oraz towarzyszących im procedur medycznych:

(...) chciałam cię zapytać (...) jakie wspomnienia to przywołało?
Ja myślę, że wszystkie związane z pobytami w szpitalu i wspomnienia związane z pierwszą ciążą pozamaciczną i poronieniem [...] staraniami o dziecko. I całą procedurą, która gdzieś tam się odbywała, po prostu już stricte medyczną, związaną z usunięciem martwego płodu. (Kaza, 39 lat)

W czasie wywiadów kobiety opowiadają nie tylko o powracających wspomnieniach własnych trudnych przeżyć, ale również o rozmowach, w których były powierniczkami trudnych doświadczeń bliskich im osób. Jedna z respondentek mówiąc o lęku przywołuje rozmowę z „przyjaciółką, która doświadczyła gwałtu [...]” i, z którą rozmawiała też o jej koleżance, „która była w dramatycznej sytuacji, kiedy musiała podejmować decyzję czy będzie płód usuwać, czy nie...”. (Renata, 30 lat). Wokół traumatycznych historii kobiet ogniskują się zatem interakcje, a trauma (realnie przeżyta bądź antycypowana) staje się płaszczyzną umacniania więzi łączących kobiety.

W wypowiedzi jednej z badanych następuje przesunięcie w czasie od przeszłości do terażniejszości. Respondentka będąca wiele lat temu w ciąży ekotopowej zastanawia się nad tym, jaki wpływ na takie przypadki jak jej, ma decyzja TK i jaka byłaby dzisiaj jej sytuacja⁴:

Ja też miałam... ciążę pozamaciczną [...]. Tak naprawdę, ja nie wiem, w jakiej sytuacji teraz takie kobiety, w takim przypadku są. Gdzie wiadomo, że to jest zagrożenie życia kobiety, tak. Można czekać, czekać, no ale w pewnym momencie dojdzie do pęknięcia jajo-wodu, krwotoku i pozamiatane [...] w moim przypadku nie wiem, co by się w dzisiejszych czasach stało. Tak naprawdę, ja podziękowałam Bogu, że to się wydarzyło ileś lat temu, a nie na przykład teraz. (Hmm, 41 lat)

Powyższy cytat pokazuje najważniejszy, naszym zdaniem, wymiar odczuwania lęku przez respondentki. O ile bowiem lęk w kontekście przeszłości powracał jako wspomnienie bolesnych doświadczeń i był rodzajem wtórnej traumatyzacji (Jenkins, Baird 2002) kobiet zmuszonych ponownie do konfrontacji z trudnymi doświadczeniami reprodukcyjnymi, o tyle lęk w kontekście przyszłości był emocją w pełni przeżywaną tu i teraz w związku z poczuciem utraty kontroli w kontekście bardzo istotnych planów życiowych. Strach ten wiązał się z niemożnością decydowania o swoim życiu i najbardziej intymnych kwestiach z nim związanych w bezpiecznych warunkach. Fantazje lękowe (Minden 2021: 19), jakie pojawiały się u naszych respondentek, dotyczyły komplikacji związanych z przyszłą ciążą, braku odpowiedniej diagnostyki okołoporodowej, ale również śmierci i osierocenia posiadanych już dzieci. Szczególnie dosadnie swój lęk przed przyszłością opisuje jedna z respondentek, która doznała wcześniej traumatycznych doświadczeń:

[...] ja przestałam kontynuować jakąkolwiek diagnostykę i szukać potencjalnego leczenia, bo po prostu się boję, że jeśli będę w zagrożonej ciąży, to nikt mi o tym nie powie

⁴ W momencie, kiedy piszemy ten artykuł, poruszenie społeczne i marsze solidarności wywołała sprawa śmierci trzydziestoletniej kobiety w ciąży „Izabeli z Pszczyzny” (Waluś 2021), w związku z którą pojawiło się w prasie wiele traumatycznych historii kobiet z ostatniego roku, po ogłoszeniu wyroku TK, także tych dotyczących ciąż pozamaciczych (Walczak 2021).

[...]. *Po prostu paraliżuje mnie myśl o tym, że mogłabym być w tych warunkach w ciąży w Polsce i boję się, że niestety, że jeśli te warunki się kiedyś ucywilizują, to już będzie w takim momencie, kiedy nie będę w stanie znieść tej ciąży, bo będę za stara [...], a jeszcze żeby sytuacja była jeszcze bardziej gorzka, to sprawdzałam procedurę adopcyjną i jeśli nie wykażę rzeczywiście leczzonej bezpłodności, to mogę nie mieć szans na dziecko, na adoptowanie dziecka, bo jest założenie takie, że najpierw się trzeba starać o biologiczne, a dopiero potem o adopcję, czyli nie dość, że mnie to może skreślić z posiadania biologicznych dzieci, to może mnie to skreślić z posiadania jakichkolwiek dzieci [...].* (Nowa, 31 lat)

Lęk, który odczuwają kobiety, może więc rozciągać się na całą historię ich życia, ale co gorsza, może on także obejmować coraz większe obszary ich świata przeżywanego. U niektórych z naszych respondentek pojawiają się głosy, że odebranie praw reprodukcyjnych będzie skutkować ingerencją państwa w kolejne sfery życia. Kobiety zostaną pozbawione prawa głosu „*bez żadnej dyskusji [...], bo ktoś po prostu zadecydował za wszystkich, za wszystkie kobiety, ogólnie za całą Polskę*” (Hmm, 41 lat), bo państwo, w którym żyją, „*ma zasady ze średniowiecza*” (Honorata, 25 lat).

Warto dodać, że lęk dużo rzadziej pojawia się u kobiet, które nie planują już dzieci. One wspominają raczej o ważnej dla relacji interpersonalnych emocji, czyli współczuciu (Turner, Stets 2009: 72). Starsze respondentki odczuwają empatię zarówno w stosunku do młodszych kobiet, mogących czy chcących zająć w ciążę po ogłoszeniu wyroku TK, jak i dla kobiet posiadających dzieci z niepełnosprawnością. Badane wspominają o samotności rodzin wychowujących chore dzieci oraz o braku jakiegokolwiek pomocy dla nich ze strony państwa.

Myślę, że [...] starsze pokolenie kobiet [...] zrozumiało dramat sytuacji młodych kobiet rysujący się potencjalnie przed każdą młodą kobietą i chyba empatycznie bardzo podchodzi do tych kobiet jeszcze w wieku rozrodczym i młodych dziewcząt, których przyszłość też może być jakoś zagrożona tą całą sytuacją [...]. (Marysia, 65 lat)

[...] *moja koleżanka życie zawodowe musiała po prostu odłożyć [...], za chwilę będzie [...] w wieku emerytalnym [...] to dostanie jakąś socjalną emeryturę no i co dalej? [...]. A wsparcie państwa no żadne. Tak że [...] czy można takich heroizmów oczekiwać od ludzi? Bo już nie mówię tylko o kobietach, tylko generalnie od rodziny, tak?* (Arkadia, 56)

Ponieważ lęk, odczuwany przez dużą grupę naszych badanych, jest emocją, która odbiera jednostce poczucie sprawczości i zatrzymuje, kobiety próbują w jakiś sposób uwolnić się od niego. Wśród respondentek można wyróżnić dwie strategie, często występujące jednocześnie. Pierwsza z nich jest podejmowana indywidualnie, chociaż powszechna wśród badanych kobiet, szczególnie tych, które planowały posiadanie dzieci, bądź były w wieku, w którym mógłby je jeszcze posiadać. Polegała ona na tworzeniu „hipotetycznych scenariuszy ratunkowych” (por. Minden 2021: 122) umożliwiających poradzenie sobie

w sytuacji, kiedy chciałoby się dokonać aborcji (z powodów niechcianej ciąży, uszkodzeń płodu itd.). Nasze respondentki w większości deklaryowały, że w „takiej sytuacji” miałyby wystarczające zasoby kulturowe, społeczne i finansowe, aby dokonać aborcji poza granicami Polski.

[...] *dopóki jesteśmy w Unii Europejskiej, na pewno, no to nie będę miała problemów pod tym względem. No wiadomo, że to będzie zawsze za granicą więcej kosztowało, ale [...] raczej wszystko jest drogie.* (Honorata, 25 lat)

Częścią tej strategii kobiet była „fantazja emigracyjna” czy „deklaracja bezdzietności”. Choć większość respondentek zdawała sobie sprawę, że w najbliższym czasie nie wyjadą z Polski i nie traktowała swoich decyzji o rezygnacji z macierzyństwa jako ostatecznych, wydawało się, iż potrzebują one stworzyć scenariusze na przeszłość, pozwalające im (choć na chwilę) odzyskać poczucie sprawstwa i bezpieczeństwa.

[...] *zaczęłam wtedy myśleć, czy nie trzeba się z tego kraju wyprowadzić... czy nie trzeba odkładać pieniędzy na jakieś potencjalne sytuacje, konieczność wyjazdu [...].* (Renata, 30 lat)

Jak tylko dowiedziałam się o tym, to od razu powiedziałam: „Nie ma opcji, że urodzę w tym kraju dzieci”. [...] Nie wiem, czy utrzymuję się w tym nadal, bo jednak wyjazd z kraju wiąże się z wieloma wyrzeczeniami – rodzina itd. Ale nie wiem, czy chciałabym tu rodzić dzieci [...] w takich warunkach, jakie tutaj na razie są w tym kraju. (Lisica, 22 lata)

Drugą strategią pozwalającą uwolnić się od lęku jest skupienie się na złości i budowanie wspólnoty opartej na niezgodzie na wyrok TK. Dokładnie tę strategię opisujemy w dwóch kolejnych częściach naszego artykułu.

Chodźcie z nami! Gniew, wściekłość i społeczne zaangażowanie⁵

Z wypowiedzi respondentek wynika, że w odróżnieniu od lęku, stanowiącego pierwszą reakcję na orzeczenie TK, złość oraz stany afektywne bezpośrednio z nią powiązane (gniew, oburzenie i wściekłość) są emocjami eksternalizowanymi, wyrzucanymi na zewnątrz i przeżywanymi wspólnie z innymi. Złość pozwalała badanym przełamać izolację związaną z indywidualnym przeżywaniem lęku wynikającego z antycypacji konsekwencji orzeczenia TK z perspektywy własnej biografii bądź z powracających traumatycznych doświadczeń z przeszłości. Innymi słowy, złość umożliwia przezwycięzenie lęku i bezsilności oraz podjęcie działania związanego z zaangażowaniem w protest. Siła złości pokazywała także, jak ważna była dla kobiet sprawa, która wyzwoliła przeżywane uczucia.

⁵ Tytuł nawiązuje do pracy Carol Gilligan *Chodźcie z nami! Psychologia i opór* (2013).

Nie byłam cały czas ze strachem, gdzieś zauważyłam, jak nas dużo jest tak naprawdę i, że mamy przewagę liczebną, i też te działania we mnie powodowały jeszcze większą wściekłość, i ta wściekłość, i złość, i ogólnie sprzeciw wobec tego, co się dzieje, było silniejsze niż ten strach i stwierdziłam, że wolę zostać, bo to jest dla mnie bardzo ważne. Nie chcę, żeby coś takiego przeszło. I to jest dla mnie ważniejsze. (Rebeka, 28 lat)

Wreszcie złość pozwoliła respondentkom uświadomić sobie swoje granice. Wściekłość wskazywała im, iż zostały one w niedopuszczalny sposób przekroczone: *Złość, załamanie, wściekłość, tak. [...] takie przecięcie już takie totalne tej granicy przez rządzących* (Hmm, 41 lat).

Respondentki podają kilka powodów swojej złości, wściekłości, irytacji czy oburzenia. Po pierwsze, są one złe na sposób ich traktowania jako obywateli. Zwracają uwagę na odbieranie kobietom prawa do decydowania w sprawach dotyczących ich życia, także w jego najbardziej intymnym wymiarze. W tym kontekście pojawia się również kwestia porównania z innymi krajami europejskimi, w których możliwa jest legalna aborcja w znacznie szerszym spektrum przypadków niż w Polsce.

[...] denerwuje mnie bardzo to, że po prostu jacyś tacy podstarzali politycy się wypowiadają na temat kobiet i o ich prawach do decydowania o ich życiu. (Ola, 22 lata)

[...] bardzo głębokie oburzenie, takie poczucie, że oto grupka ludzi [...] daje sobie prawo właściwie no niemalże boskie do decydowania o nas pozostałych. [...] poczułam się dotknięta jako obywatel po prostu. Niekoniecznie jako obywatelka, ale jako obywatel. Niezależnie od płci, bo oto ktoś ingeruje w najbardziej intymną, prywatną sferę życia, z jednej strony intymną, ale z drugiej mającą znaczenie dla całego życia człowieka. (Marysia, 65 lat)

Po drugie, złość i wściekłość były doświadczane przez respondentki w reakcji na ignorowanie protestujących kobiet przez adresatów protestu:

[...] to były bardzo liczne protesty, nawet w małych miejscowościach czy wsiach i to było zauważalne, i na tych protestach czuło się taką moc kobiet, taką wściekłość wręcz, że tak naprawdę znowu musimy o to protestować, bo przecież kilka lat temu były Czarne Protesty, i o to samo chodziło. I teraz się stało to, przeciwko czemu wcześniej protestowaliśmy. (Rebeka, 28 lat)

Po trzecie, badane wyrażały swoją złość jako reakcję na poczucie upokorzenia odczuwanego nawet jako dehumanizacja:

[...] czuję się wkurzona okropnie tak?! [...] czuję się upodlona jako grupa Polek [...] jak faktycznie to orzeczenie zostało wprowadzone w życie, to nastąpiło we mnie takie po prostu okropne wkurzenie tym, że sprowadzają mnie w tym kraju do roli „mobilnej macicy” [...], kobieta przestaje być człowiekiem, staje się właśnie workiem na plód, który się przemieszcza. (Słoneczko, 32 lata)

Po czwarte, złość i wściekłość są odczuwane przez respondentki także z powodów związanych z kontekstem podjęcia decyzji przez TK. Wspomniane emocje nasila świadomość, że do ograniczenia prawa kobiet do aborcji doszło w czasie pandemii:

[...] forma wściekłości, że trzeba wyjść na ulice mimo pandemii, że nie żyję w normalnym kraju [...], który w pandemii skupia się na sytuacji pandemii, [...] na sytuacji kryzysowej, tylko próbuje się właśnie w tym czasie odebrać prawa reprodukcyjne już do zera i że to jest po prostu tak nieczysta gra, tak obrzydliwa, że to się nie mieści w głowie. (Nowa, 31 lat)

Irytację w respondentkach wywołuje także fakt, że kwestia zaostrenia prawa aborcyjnego została wykorzystana w walce politycznej: *[...] uważam, że była to zagrywka polityczna, której ofiarą są kobiety* (Dede, 29 lat); *[...] po raz kolejny po prostu (...) się nas sprzedaje znowu za kolejne wybory, bo tak naprawdę to jest myto, które zostało zapłacone za wybory* (Eugenia, 45 lat).

Z wypowiedzi badanych kobiet wyłaniają się także obiekty, w stosunku do których odczuwają resentment. Nie są to bynajmniej podmioty bezpośrednio odpowiedzialne za zaistniałą sytuację, czyli TK czy jego przewodnicząca – Julia Przyłębska. Winnych sytuacji kobiet respondentki widzą w ludziach odpowiedzialnych za politykę rządu, co jest spójne z ich przekonaniem o użyciu kwestii aborcji w walce politycznej, oraz w grupach nacisku o poglądach patriarchalnych i katolickich. Badane są więc złe na partię rządzącą, Kościół i „starszych panów”, którzy podejmują decyzje za kobiety:

[...] są stare pierniki [...] w Sejmie i Senacie, na przykład wszyscy ci księża otyli, obrzydliwi w tych swoich kolorowych szatach, napuszeni jak pawie i z grubymi brzuchami od wpierdalania szynki za przeproszeniem [...] albo dziadkowie, którzy z ambony mi mówią, jak mam żyć, albo politycy PiS-u, którzy [...] mi mówią, jak ma być, także niestety wydaje mi się, że to jest po części działanie partii rządzącej, która klóci [...] dzieli [...]. (Słoneczko, 32 lata)

Złość pojawia się też w relacjach rodzinnych, koleżeńskich, intymnych w kontekście konfliktów o orzeczenie TK. Decyzja TK powoduje zatem destabilizację relacji prywatnych.

[rozmowa z matką respondentki o orzeczeniu TK] *[...] emocje wywołała na pewno duże, na pewno były to negatywne emocje, [...] bo ja już po prostu w którymś momencie nie wytrzymałam, tak, bo jej argumenty były tak absurdalne, że tak naprawdę nie było tutaj jakiejś dyskusji, tylko kwestia szerzenia się epidemii, [...] i jakiegoś strachu o samą siebie, natomiast tutaj cała rzesza kobiet, młodych, jeszcze ewentualnie następnego pokolenia była zupełnie w tym momencie nieważna i nieistotna.* (Kaza, 39 lat)

Wątek złości pojawił się także w odpowiedziach na pytania dotyczące recepcji haseł i symboli protestu, w tym między innymi odczuć związanych z faktem,

że jedne z głównych haseł protestu stanowiły przekleństwa⁶. Analizowane wypowiedzi wskazują, że były one w większości akceptowane i oceniane pozytywnie. Respondentki wskazywały, że wulgaryzmy pełniły różne funkcje. Po pierwsze, ich użycie w określonych okolicznościach jest uzasadnione, ponieważ pozwala na rozładowanie intensywnych emocji (stanowi mechanizm obronny/wentyl bezpieczeństwa):

Sama jestem osobą, która dużo przeklina, pomaga mi to w rozładowaniu gniewu, dlatego hasła zawierające przekleństwa absolutnie mi nie przeszkadzają. Zgadzam się z nimi. Kobiety „doszły do ściany” i nie mają już żadnych zahamowań, więc nie dziwię się zaostrzeniu języka. (Monia, 54 lata)

Po drugie, przekleństwo, podobnie jak sama złość, według respondentek pokazuje wagę sprawy:

[...] w takim kontekście to samo przekleństwo ma swoją moc i ma po prostu odpowiedni wydźwięk i szczerze powiedziawszy, nie wiem, jakim cenzuralnym słowem można by było zastąpić, żeby wybrzmiało to aż tak dobrze i tak dosadnie. Dlatego mi, absolutnie przekleństwo w tym kontekście nie przeszkadza. (Kaza, 39 lat)

Po trzecie, przekleństwo pozwala adekwatnie wyrazić uczucia protestujących:

[...] bardzo mi się [...] podobało, [...] myślę, że to hasło wyraża pewien stan emocjonalny dużej grupy osób, że to nie jest grzeczne „Proszę stąd wyjść” czy „Czy bylibyście tak uprzejmi i opuścili ten teren?”, tylko po prostu, „Wypierdalajcie już”, (Tosia, 40 lat)

Po czwarte, przekleństwo jest łatwym do zdekodowania przekazem, pozwalającym dotrzeć do ludzi, przykuć ich uwagę:

[...] to są dosyć mocne słowa i wiem, że chodziło o to, żeby po prostu wyrazić swój gniew, dotrzeć do ludzi, takimi mocnymi słowami. (Lisica, 22 lata)

Wreszcie po piąte, używanie przekleństwa w opinii badanych jest wyrazem bezsilności:

[...] grzeczne już byłyśmy, a w tej chwili jesteśmy [...] doprowadzone [...] do takich skrajnych właśnie zachowań [...] dużo z tych osób na co dzień nie używa takiego słownictwa, ale dla podkreślenia [...] takiej bezsilności, bezradności, no to może jak użyjemy takich słów, to być może zostaniemy jednak usłyszani [...]. (Arkadia, 56 lat)

W kontekście rozważań o wulgarności haseł protestu pojawiała się również refleksja na temat podwójnych standardów oceny zachowań kobiet i mężczyzn:

⁶ Chodzi o hasła: „Jebać PiS” zapisywane również w postaci „***** ****” oraz „Wypierdalać”.

[...] są grupy społeczne, które po prostu protestują i się nie pytają, wulgarność kiboli, która jest od wielu lat na 11. listopada jest okej, ale jeżeli kobieta, której się zabiera podstawowe prawa, jest wulgarna, no to ona jest już jakby oceniana i rozliczana, a ci chłopcy hysi, w glanach oni po prostu już tak mają, muszą się wyszaleć. (Słoneczko, 31 lat)

Ludzie różnie wyrażają swoje emocje [...] Przecież politycy też klną. (Anielcia, 75 lat)

Inny ważny wątek pojawiający się w wypowiedziach respondentek dotyczy niewspółmierności naruszeń norm przez – z jednej strony wulgarny język, a z drugiej strony – odebranie prawa do decydowania o sobie ogromnej kategorii społecznej:

[...] ludzie przeklinają to jest sprawa niezwykle ważna i jeśli dla kogoś torturowanie kobiet jest mniej oburzające niż przeklinanie, to uważam, że to z tą osobą jest coś nie tak, że po to są przekleństwa w języku, żeby ich używać w pewnych sytuacjach i to jest ta sytuacja, to nie jest używanie kurwy jako przecinka, tylko to jest właśnie ten moment, kiedy trzeba. (Nowa, 31 lat)

Zarówno protest, jak i środki jego wyrazu wskazują na zmianę kulturową sprowadzającą się do „odzyskania gniewu przez kobiety” (Fuszara 2021). Otwarte wyrażanie gniewu choćby poprzez użycie wulgaryzmów przełamuje tradycyjne wzory socjalizacyjne związane z nieokazywaniem złości, rozumieniem innych i skupieniem na nich, często kosztem własnych praw. Przyczyny gniewu tkwią w poczuciu niesprawiedliwości i złego traktowania, zablokowaniu możliwości. Gniew jest zatem emocją preradzającą się w bunt przeciwko normom sankcjonującym nierówność.

Wspólnota gniewu czy radosny karnawał solidarności zbuntowanych kobiet?

W dużej mierze w efekcie odczuwania przez kobiety gniewu, złości, irytacji czy wzburzenia dochodzi do ich wyjścia na zewnątrz. Nawet jeśli nie zawsze oznacza to dla nich uwolnienie się od lęku czy smutku, to pozwala przynajmniej w pewnych momentach na przełamanie poczucia bezsilności. Poprzez podjęcie aktywności w mediach społecznościowych czy na ulicach tworzy się wspólnota potwierdzająca swoje istnienie przez używanie podobnych haseł i symboli. Jest to wspólnota oparta na resentymentach:

U podłoża resentymentu jednostki czy grupy społecznej zawsze można odnaleźć jakąś ranę, doznaną krzywdę, zniewagę czy traumatyczne przeżycie. Ktoś, kto czuje się ofiarą, nie może zareagować z powodu swojej bezsilności. Przeżywa więc niemożliwą do zrealizowania zemstę, która nie przestaje go dręczyć. Aż wreszcie eksploduje. Temu

oczekiwaniu na odwet może towarzyszyć proces deprywacji wartości reprezentowanych przez opresora, a afirmacji wartości własnej wspólnoty, których ta ostatnia nie broniła dotąd w świadomy sposób. Dodaje to uciemienionym nowych sił, prowadząc do buntu, do rewolucji albo do odrodzenia się. (Ferro 2013: 14)

Kobiety mające poczucie krzywdy w związku z wyrokiem TK, a nierzadko i z powodu wieloletniego obowiązywania tzw. kompromisu aborcyjnego, postanawiają wyjść na ulice, aby pokazać swoje wartości, ale również zdemaskować i obśmiać wartości oraz intencje stojące za działaniami władzy. Łączy je „tożsamość oporu” wytwarzana przez tych aktorów życia społecznego, „którzy znajdują się w gorszym położeniu/warunkach dewaluowanych i/lub stygmatyzowanych przez logikę dominacji” (Castells 2008: 23; Fuszara 2021). Wspólnota buntu jednak, przynajmniej ta tworząca się w najbardziej gorącym okresie obywatelskiego sprzeciwu wobec wyroku, ma charakter efemeryczny. Początkowo, jak pokazują wypowiedzi respondentek, przynosi ona ulgę, pozwala wyrazić emocje, daje wsparcie i nadzieję oraz poczucie sprawstwa. Jedna z kobiet wspomina, że udział w działaniach nastawionych na sprzeciw wobec wyroku: *zamienia złość w energię* (Renata, 30 lat), a inna zauważa, że *złość w tłumie jest silniejsza niż strach* (Rebeka, 28 lat). Po pewnym czasie jednak udział w zrodzonej z gniewu wspólnoty wyczerpuje emocjonalnie, szczególnie w sytuacji, kiedy kolektywne działania nie przynoszą rezultatów, a prowadzą do powtórnego poczucia upokorzenia i rozczarowania, które opisujemy w kolejnej części artykułu.

Poczucie wspólnoty, jedności czy solidarności z innymi są powszechnie odczuwane wśród naszych respondentek:

No myślę, że takie uczucia właśnie, że tworzymy coś wspólnie, że razem walczymy o ważną sprawę dla nas. To jest myślę takie uczucie bardzo pozytywne, [...] że jesteście jednością, tak? Że w społeczeństwie się jakby scalilo, więc może takie właśnie też uczucia [...] należenia do jakiejś wspólnoty [...]. (Sully, 26 lat)

Chociaż właśnie w opisach uczestnictwa w manifestacjach kobiety najsilniej podkreślają poczucie zjednoczenia z innymi, wspólnota ich zdaniem przejawia się nie tylko w protestowaniu razem na ulicy. Jak wspomina jedna z respondentek, zawieszanie symboli w oknach jest także sygnałem dla innych, że ktoś *solidaryzuje z takimi właśnie kobietami* (Brzoza, 55 lat). Innym podobnym przejawem należenia do wspólnoty protestu jest przywieszanie przez „zwykłe” kobiety symboli Strajku Kobiet na ubraniach:

[...] dla mnie poruszające są sytuacje, jeżeli jadę do hurtowni, w której zawsze się zapatruję w tkaniny zawodowo [...] Hurtownia szefa ma męskiego, [...] to nie jest żadne wysublimowane politycznie środowisko! I siedzą panie, one wszystkie mają poprzypinane błyskawice i sprzedają przy kasach naszywki też z tym. [...] to są po prostu kobiety, które

ja mijam na ulicy i one nie wszystkie są młode i one są z bardzo różnych środowisk i one z tym się identyfikują. (Gąsienica, 50 lat)

Respondentki podkreślają solidarność pomiędzy kobietami bez względu na wiek, ale zwracają uwagę, iż w czasie manifestacji pojawiają się również mężczyźni, będący podobnie jak kobiety w różnym wieku. Jedna z respondentek włącza do tworzącej się wspólnoty wszystkich Polaków, którzy są przeciwni decyzji TK:

Znaczy na samych protestach [...] takie poczucie braterstwa międzypokoleniowego, że były babcie, matki i córki, i to ramię w ramię i że się czuło taką więź i to uważam, że było piękne. Że się czuło taką siłę, że siła jest w nas, że siła jest w kobietach. Też bardzo mi się podobało, że mężczyźni i to mężczyźni w różnym wieku, bo też dziadkowie, ojcowie, chłopacy, mężowie młodych dziewczyn wspierali je i razem protestowali i to było takie, naprawdę szczególnie wśród tych młodych ludzi, że ci chłopacy ramię w ramię byli obok tych swoich dziewczyn, to było takie budujące. Także i takie miałam przemyślenia, że jednak my jako też Polacy i Polki w takich momentach zagrożeń, [...] że potrafimy się jednoczyć i potrafimy mówić jednym głosem. (Bifi, 58 lat)

O ile wyrok TK nasze respondentki wiążą z trudnymi emocjami, ze strachem, lękiem, gniewem, smutkiem, o tyle uczestnictwo w protestach jest często doświadczeniem przyjemnym. Kobiety opowiadają o radości wynikającej z bycia razem z innymi protestującymi, a tłum współprotestujących określają jako wesoły i niezwykle przyjazny. W jednej z relacji respondentka opisuje zaangażowanie przejeżdżających kierowców (Renata, 30 lat), a w innej badana wspomina, jak policja torując drogę dla idącego „korowodu” ludzi. Szczególnie ten ostatni opis przywoływany poniżej nasuwa skojarzenia z karnawalem, „światem na opak”. Protestujący przejmują władzę w przestrzeni publicznej, poprzez zawłaszczanie dróg i placów (Fuszara 2021), pozbawiając jej tym samym rządzących, którzy są przyczyną ich upokorzenia. Korowód ludzi tworzy przedstawienie, w którym zdetronizowana i wyśmiana zostaje władza i jej przedstawiciele (por. Bachtin 1975).

[...] nagle okazało się, że biorę udział w czymś, co jest dla mnie takie [...] silne, unoszące, wznoszące, wesołe, że i ja się czuję bardzo młoda [...] ta ilość tych ludzi i to, że się schodzili z trzech różnych stron, że naprawdę się nie kończył dla mnie wręcz ten korowód, że policja nam robiła miejsce, że nam udrażniano drogi, [...] wydawało się, że świat nam sprzyja. To było przedziwne uczucie w sytuacji, w której jednak protestujesz przeciwko czemuś, co z perspektywy domu wydaje ci się większością, tak? Dojmującą większością [...]. A tam czułam się jakbym była tam z całym światem. I było to też wesołe i takie właśnie unosilo mnie i nie spotkała mnie żadna krzywda [...]. Wiesz i no na prawdę dobrze, wesoło, tanecznie, intensywnie i miłe takie dla mnie zaskoczenie poruszające, wiesz? (Gąsienica, 50 lat)

Radości towarzyszy uczucie wzruszenia i dumy. Respondentki zwracają uwagę na pokojowy charakter demonstracji oraz ogólną sympatię pomiędzy protestującymi, ale także na siłę kobiet i umiejętność zjednoczenia się, która zdaniem jednej z nich zaskakuje rządzących, którzy postrzegają kobiety jako słabe, niezdolne do zorganizowania się i walki o swoje prawa. Duma pojawia się także z powodu protestującej młodzieży, która wcześniej, zdaniem respondentek, nie uczestniczyła w strajkach.

Właśnie, myślę, że głównie to było takie wzruszenie [...] że właśnie potrafiłiśmy się tak zjednoczyć i na prawdę, pokazać na co nas stać tak na prawdę. (Lisica, 22 lata)

[...] z protestu, na którym byłam [...] zostaje mi w pamięci takie poczucie dużej energii, wspólnoty i takiego... ciepła też wewnętrznego, kiedy idę w morzu ludzi [...] przede wszystkim [...] pokojowo nastawionych, to takie dobre uczucie [...]. (Renata, 30 lat)

Jestem bardzo wręcz tak dumna z naszego społeczeństwa. [...] Nie siedziałyśmy jakby w domu, tylko mówiliśmy, co nam leży na sercu, tak. A myślę, że nikt się nie spodziewał z rządu takiej reakcji, bo raczej wszyscy myślą o kobiecie bardzo stereotypowo, słaba babka, która siedzi w kącie i ryczy, więc myślę, że zdziwili się, tak, co potrafimy zorganizować i co potrafimy zrobić. (Sully, 26 lat)

[...] odczuwałam pewną dumę, ponieważ pojawiło się na tych protestach bardzo dużo młodych osób, w odróżnieniu od tego, co się działo kilka lat temu [...]. No i to takie było bardzo pokrzepiające, że, no że ci młodzi ludzie też już mają dosyć i też wyszli na ulice. (Tosia, 40 lat)

Poczucie solidarności przekracza ramy wyznaczone przez cel protestu, jakim jest walka z zaostreniem prawa aborcyjnego. Strajk Kobiet staje się „strajkiem niezadowolonych”, buntem nie jednej, ale wielu grup społecznych. Małgorzata Fuszara wspomina, że symbolem takiego rozumienia strajku jest jeden z transparentów z napisem „Anuszka już rozlała olej”, będący nawiązaniem do książki *Mistrz i Małgorzata* Michaiła Bułhakowa i stanowiącym, jak mówi socjolożka, „złowieszczy przekaz dla rządzących – pewien proces się zaczął i się nie odwróci” (Fuszara 2021).

To znaczy głos kobiet wpasował się w głos ogólny ludzi, rzeszy ludzi niezadowolonych z różnych rzeczy. [...] No są takie osoby, u których o wiele bardziej, jakby ten protest kobiecy takim stał się pretekstem do protestu w ogóle. Przeciwno PiSowego i takiego politycznego [...]. (Gąsienica, 50 lat)

W naszych badaniach wybrzmiewa także głos wskazujący na pęknięcia we wspólnocie i pojawiające się u niektórych poczucie wykluczania:

[...] ja nie jestem całkowicie za aborcją, więc trochę się zaczęłam zastanawiać, czy jest tutaj miejsce dla mnie. Jeszcze jak do tego dochodzą hasła „głupie katole” no to, czy

tu jest miejsce dla mnie, tak? I takie mam wrażenie, że teraz przy tym strajku zaczęło się takie trochę wypychanie takich kobiet trochę jak ja [...] ja podejrzewam, że duża rzesza kobiet trochę się wycofała. [...]. Tak naprawdę na ten strajk szłam, bo to była nasza wspólna sprawa kobieca [...], dotycząca wszystkich kobiet, i to gdzieś tam mnie porwało, a za chwilę ktoś mówi: „no ale to nie jest miejsce dla ciebie”. (Hmm, 41 lat)

Chociaż samo strajkowanie wiąże się z pozytywnymi emocjami, to jednak manifestowaniu na ulicy towarzyszy także strach. Kobiety boją się wychodzić w pandemii, ale przede wszystkim ich obawy budzi zachowanie przeciwników protestów i policji. Opowiadają one o atakach agresywnych mężczyzn na strajkujące kobiety:

Byliśmy zgrupowani, nagle ludzie zaczęli krzyczeć. Nie wiedzieliśmy, co się dzieje. Później ludzie zaczęli uciekać, my nadal staliśmy i czekaliśmy i w końcu zobaczyliśmy naprawdę wielką grupę mężczyzn z [...] jakimiś broniami, jakimiś pałkami i tak dalej. No i na prawdę ludzie zaczęli się taranować. Ja [...] może nie upadłam, ale zostałam [...] popchnięta parę razy i to było takie dosyć [...] przerażające. Myślę, że ci mężczyźni chcieli nas tylko rozpedzić i wydaje mi się, że udało im się to, bo z tego ronda [nazwa] [...] chyba wszyscy zeszli – raczej ci, którzy zostali to właśnie poszli na plac [nazwa], ale wtedy ja [...] z koleżankami, z którymi byłam, po prostu poszłyśmy do domu [...] to było dosyć przerażające uczucie. (Lisica, 22 lata)

Lęk odczuwany przez respondentki dotyczy nie tylko bezpośredniego zagrożenia, ale także w przypadku mniejszych miejscowości, całego ich życia i życia bliskich im osób:

[...] No jednak cały czas [...] mam świadomość, że ludzie mnie poznają, ja akurat teraz zrezygnowałam ze stałej pracy, liczę się z tym, że w wielu miejscach tej pracy nie dostanę, a najbardziej się chyba boję, że ktoś mógłby zaatakować moją rodzinę, więc nie o siebie, ale właśnie na przykład, że ktoś by [...] przyszedł wygrażać mojej babci, która by nie wiedziała, jak się przed tym bronić. (Nowa, 31 lat)

Poczucie wspólnoty odczuwane przez kobiety jest więc postrzegane przez nie jako niezwykle pozytywne, niekiedy euforyczne, doświadczenie. Mają one jednak świadomość, że jest ono obarczone kosztami, takimi jak strach przed konsekwencjami manifestowania swoich poglądów.

Co dalej, gdy wypali się gniew?

W wypowiedziach respondentek pojawiała się refleksja nad tym, że emocje gniewu oraz zaangażowanie we wspólnotowe formy jego wyrażania wypalają się, ponieważ są zbyt obciążające psychicznie i fizycznie. W miejsce złości pojawia się uczucie rezygnacji oraz ponownie doświadczany lęk i smutek,

czyli emocje przeżywane w pojedynkę, ale powszechne. W konsekwencji zanika poczucie wspólnoty powstałe w czasie ulicznego protestu oraz sprawczości definiowanej przez respondentki jako zdolność wywierania bezpośredniego wpływu poprzez kolektywne działania. Jednostki podejmują dwojakiego typu próby adaptacji do tej sytuacji. Po pierwsze, skupiają się na sferze prywatnej będącej źródłem wsparcia, wymagającej konkretnych działań, które mogą przywracać poczucie sprawczości w mikroskali. Pamięć kolektywnej energii gniewu kobiet oraz ich sojuszników sprawia jednak, że wycofanie należy traktować jako okresową strategię przetrwania. Po drugie, kobiety próbują przekierować energię na „pracę u podstaw” na bazie świadomości feministycznej, która nie znika wraz z wycofaniem z udziału w ulicznych formach protestu. Feminizm uczestniczek protestów obywatelskich z lat 2020–2021 to w dużej mierze „feminizm stosowany” (Fuszara 2021), 4-falowy (Munro 2013), skoncentrowany na konkretnych problemach, doświadczanych przez kobiety w życiu codziennym, używający form wyrazu bliskich kobietom, które nie miały do czynienia ani z aktywizmem feministycznym ani z feminizmem akademickim.

W analizowanych wypowiedziach respondentki zarysowują przyczyny zmniejszającego się zaangażowania w bezpośrednie formy protestu. Kobiety wspominają o zmęczeniu przedłużającymi się protestami w niesprzyjających warunkach zewnętrznych:

[...] widać, że ludzie są zmęczeni. Teraz przyszło koło dwieście osób, ale też zdaję sobie sprawę, że jest zimno, że łatwiej się zmobilizować jesienią, kiedy jest jeszcze ładna pogoda i można to uznać za spacer, a co innego jak jest taki mróz, że od trzymania megafonu ja myślałam, że mi ręce odpadną. [...] Mieliśmy kontrdemonstracje [...] najpierw było dziesięć osób stojących pod kościołem [...] a teraz przyszło z jakiś pięciu facetów. (Nowa, 31 lat)

Obciążające okazują się dla respondentek także kognitywne formy zaangażowania (polegające na ciągłym śledzeniu informacji w mediach), jeśli trwają zbyt długo. Wywołują one u nich ambiwalencję emocjonalną – z jednej strony chęć zaangażowania wynikającą ze świadomości, że sprawa jest dla nich osobiście ważna, z drugiej poczucie obciążenia emocjonalnego, utrudniające codzienne funkcjonowanie i ostatecznie prowadzące do mniejszego udziału w proteście:

[...] najwięcej śledziłam na Instagramie, przebieg całego protestu i [...] uważam, że Instagram wtedy był wielką skarbnicą wiedzy na tematy aborcyjne [...] ale też jednocześnie nakręcało ten niepokój, bo cały czas byłam w środku tego i ciężko mi było przestać obserwować tę relację, bo chciałam być tego częścią, ale po jakiś dwóch tygodniach zorientowałam się, że to też na mnie źle działa, że jakby poziom mojego zdenerwowania jest tak wysoki, że ciężko mi jest sobie z tym poradzić. I wtedy zaczęłam mniej spędzać czasu na mediach społecznościowych i obserwować [...]. (Rebeka, 28 lat)

Kształtowanie świadomości feministycznej pociąga więc za sobą koszty emocjonalne mające konsekwencje w wielu sferach życia. Zmiana świadomości wymaga przełamywania niejednej bariery, zarówno w przestrzeni intrapsychoicznej (związanej ze świadomością obciążeń, jakie wiążą się z konsekwentnym zaangażowaniem), jak i interpersonalnej (związanej na przykład z koniecznością bronięcia własnych poglądów w sytuacjach konfliktów, o których pisałyśmy we wcześniejszej części tekstu). Proces przekształcenia poglądów nie stanowi zatem prostej zmiany liniowej i może wiązać się z kryzysami.

Kobiety relacjonowały także przechodzenie od doświadczenia zbiorowej energii i poczucia sprawczości do zniechęcenia spowodowanego brakiem spodziewanych efektów protestu:

[...] na początku i w trakcie, kiedy protesty się rozpoczęły i te pierwsze, powiedzmy dwa, trzy tygodnie, to towarzyszyło mi takie [...] poczucie wspólnej mocy, wspólnej złości, które dodawało energii i dodawało nadziei, a po pewnym czasie [...] zaczęło to się zmieniać w taki rodzaj poczucia trochę beznadziei, trochę rozczarowania [...] takiego też oburzenia związanego z tym, że w normalnym kraju, kiedy tyle osób tak długo protestuje, to rząd powinien jakoś się na to odezwać, a nie kierować w stronę protestujących [...] jakąś nagonkę. To dodatkowo wzmocniło nie lęk, tylko złość. (Renata, 30 lat)

Poczucie wspólnej mocy ustępuje zatem miejsca doświadczeniu rozczarowania, które tym różni się od bezsilności pojawiającej się na początku, że jej dominantą jest nie lęk, lecz złość. Jest to o tyle istotne, że motywacyjna funkcja złości sprowadza się do mobilizacji, której forma może ulegać zmianie w zależności od szacowanej skuteczności (Averill 1993). Nawet, jeśli jednostka wycofuje się z wcześniej podejmowanego działania, to ma to z reguły charakter przejściowy, podyktowany subiektywnie refleksyjną oceną sytuacji. Nie zachodzi natomiast trwała zmiana w postrzeganiu przez siebie podmiotu w kategoriach sprawczości. Jak pisze Margaret Archer (2013: 35):

Nasza subiektywność jest dynamiczna, nie jest ani psychologicznie statyczna ani psychologicznie redukowalna, gdyż zmieniamy nasze cele ze względu na to, jak postrzegamy możliwość ich osiągnięcia w danym kontekście [...]. Nie kontrolujemy w pełni naszego życia, gdyż bez przerwy stajemy w obliczu okoliczności, które nie są naszym dziełem ani wyborem, lecz nie oznacza to, że nie mamy żadnej kontroli nad nim w ogóle.⁷

Wygasanie form ulicznego protestu było przez respondentki odczuwane w kategoriach zanikającej bliskości i połączenia z innymi protestującymi:

⁷ W kontekście naszych rozważań, można postawić tezę o powiązaniu refleksyjności, o której pisze Archer (2013) i emocji. Niektóre obiekty refleksyjności wyzwalają bowiem emocje. Ponadto emocje mogą ukierunkowywać refleksyjność jednostki.

Myszę, że na pewno w trakcie protestów październik, listopad, to stworzyło to taki rodzaj bliskości, połączenia, wspólnoty, ale on teraz zanika. To znaczy, może nie na tyle zanika pejoratywnie, tylko, po prostu przestaje to być tak istotne i widoczne jak wówczas. (Renata, 30 lat)

W tym kontekście następuje wycofanie w przestrzeń prywatną. Nie jest to jednak wyraz poddania się, lecz subiektywnie racjonalnego wyboru. Ponadto proces ten nie zachodzi automatycznie i nie jest wolny od ambiwalencji. Traktuje o tym następująca wypowiedź:

[...] chodziłam i byłam, bo uważałam, że każdy z nas jest ważny [...] nie będziemy w stanie pokazać światu, że jest nas nie wiem, 100 tysięcy, 100 milionów, ileś, jeżeli nie wyjdę ja też. [...] skończy się czas na jakiegokolwiek ciche wspieranie [...]. Natomiast teraz mam takie poczucie pewnego rodzaju odpuszczenia, oddania, nie określiłabym tego, że się poddałam, bo tak nie jest, ale na przykład zauważyłam, że tak jak wcześniej deszcz mi też nie przeszkadzał, to teraz mam tak taką refleksję: „Jest zimno, chłopcy nie mają obiadu, nie idę”, rozumiesz? Nie pójdę. Nie sprawdzam, bo nawet tam nie pójdę rozumiesz? [...] rozmawiałam z moją mamą, ona tam była w pewnym momencie chora i ja do niej mówię, że kurczę, musiałabym się zainteresować gdzieś tam, a ona tak na mnie patrzy i mówi: „Dziecko, proszę cię, odpuść już sobie” [...]. I zaczynam słuchać takich głosów, to mnie strasznie niepokoi, wiesz? (Gąsienica, 50 lat)

Niepokój, o którym wspomina respondentka, można interpretować jako konsekwencję niejasności co do przyszłości oddolnego ruchu (co się stanie, jeśli każda/y z jakichś własnych powodów się wycofa?) w sytuacji, kiedy wygasa etap mobilizacji do udziału w zbiorowych aktach buntu i oporu, a wizja dalszych losów ruchu nie jest jeszcze klarowna. Źródłem niepokoju na tym etapie jest także świadomość współistnienia konkurencyjnych motywów wynikających z sieci relacji, w których funkcjonują jednostki oraz ograniczonych zasobów. Niepokój jest tym silniejszy, im bardziej jednostka uświadamia sobie opresyjność sytuacji, w jakiej się znalazła. Z jednej strony bowiem udział w protestach ulicznych zaczyna w coraz większym stopniu kolidować z innymi zobowiązaniami jednostki (na przykład z pracą zawodową lub obowiązkami rodzinnymi), przez co jednostka musi wydatkować rosnącą ilość energii przy kurczących się możliwościach jej regeneracji. Równocześnie wycofanie swojego udziału w proteście jawi się jako akt usankcjonowania swojego statusu jako obywatela(ki) drugiej kategorii. Dodatkowo zaniepokojenie wzmacniał fakt ignorowania głosu kobiet przez władzę. Choć czuły się one usłyszane zarówno przez przedstawicieli polskiego społeczeństwa jak i media zagraniczne, rząd pozostawał wciąż obojętny:

Polacy, nawet ci co nie uczestniczyli w tych strajkach to się dowiedzieli, że one są. Natomiast oczywiście odbiór był różny. Natomiast i politycy tak samo usłyszeli, natomiast też na niewiele z tego sobie robili. (Bifi, 58 lat)

Spółeczeństwo usłyszalo [...] za granicą nawet o tych strajkach jest mowa, natomiast wydaje mi się, że do naszych rządzących to nie dotarło. (Dede, 29 lat)

W tej sytuacji dla zachowania poczucia niezbędnej równowagi potrzebne są nowe formy zaangażowania, które dają się łatwiej połączyć z codziennością z jednej strony, z drugiej zaś – ignorują sprawujących władzę, np. wspieranie konkretnych organizacji pozarządowych, rozwijanie własnej świadomości feministycznej, wychowywanie dzieci zgodnie z przyjętym systemem wartości. Rozwój kobiet w tym kierunku widać z naszej rocznej perspektywy⁸ w kontekście pojawiania się coraz większej liczby oddolnych inicjatyw, w tym sieci wsparcia kobiecego kompensujących brak wsparcia ze strony państwa osobistych decyzji prokreacyjnych kobiet⁹. Popieranie wspomnianych inicjatyw jest jedną z form, w jakich wyraża się „poststrajkowa” sprawczość kobiet.

Zamiast zakończenia: strategie narracyjne i działania kobiet jako narzędzia kierowania własnym życiem oraz wpływu na sferę publiczną

Przedstawione przez nas wyniki badań wskazują, że decyzje podejmowane w sferze publicznej wpływają na sferę prywatną, w której żyją jednostki, wyzwalając niezwykle silne emocje. Dzieje się w ten sposób wówczas, gdy jednostki zostają pozbawione wpływu na decyzje polityczne i jednocześnie postrzegają ich konsekwencje jako głębokie i być może nieodwracalne dla własnej biografii. Było tak w przypadku wyroku TK, który spowodował ogromną destabilizację w głównych obszarach życia polskich kobiet. Odebranie możliwości decydowania o własnym życiu w momentach kryzysowych skutkowało utratą bezpieczeństwa ontologicznego, odczuwaniem ogromnego lęku (przerażenia) wpływającego na pamięć doświadczeń z przeszłości, przeżywanie terażniejszości oraz myślenie o przyszłości. Na początku lękowi doświadczanemu indywidualnie, lecz w powtarzalny społecznie sposób, towarzyszył smutek, a nawet rozpacz – emocje stanowiące reakcję na stratę. Lęk pełnił także funkcję alarmową i uruchomił dynamikę emocji oraz działań mających przeciwdziałać zagrożeniu. W tym kontekście pojawiały się u badanych złość, gniew, oburzenie i wściekłość. Emocje te pełniły funkcję obronną i mobilizującą do działania oraz

⁸ Tekst ten piszemy pod koniec roku 2021.

⁹ Inicjatywy na rzecz praw reprodukcyjnych kobiet obejmują między innymi działalność rad konsultacyjnych Strajku Kobiet, działalność Aborcyjnego Dream Teamu (jednej z grup tworzących międzynarodową organizację Aborcja Bez Granic) oraz Federacji na rzecz Kobiet i Planowania Rodziny (Federa). Aktywność wyżej wymienionych organizacji pozarządowych znacząco wzrosła po wyroku TK, również dzięki wsparciu obywatelskiemu.

okazały się podstawowe dla powstania wspólnoty buntu. Znalazły one wyraz w proteście ulicznym, którego skala pokazała, nie tylko jak ważnej sprawy on dotyczył, ale także że emocje wypychające jednostki do działania podzielane są powszechnie, a skala resentymetu w stosunku do opresorów – masowa. Protest wyzwolił także w przedstawiciel(k)ach wspólnoty buntu nadzieję na uzyskanie wpływu na decyzje polityczne. Po pewnym czasie zaczął się jednak wypalać, co było związane z przeciągającą się obojętnością władzy, jej coraz bardziej agresywnym podejściem do manifestujących oraz z wyczerpywaniem się zasobów jednostek, strajkujących przez dłuższy czas w pandemii w okresie jesienno-zimowym. Nastąpił rozpad wspólnoty bezpośrednio wyrażanego buntu. Niepowodzenie protestu skutkowało poczuciem rozczarowania, które w pierwszej chwili nasiliło poczucie straty i złości adresowanej do rządzących. Następnie jednak rozgoryczenie brakiem spodziewanych rezultatów protestu uruchomiło refleksyjność pozwalającą przekierować aktywność na obszary, w których jednostki mogą zachować poczucie sprawczości. Właściwie od początku kobiety nie były „uwięzione” w trudnych emocjach i wytwarzały strategie przywracania stabilności, strategie mające na celu budowanie poczucia wolności pomimo systemowych ograniczeń. Te sposoby radzenia sobie realizowały się poprzez narracje oraz działania. Pierwsze znajdowały wyraz w przywracających poczucie siły opowieściach o hipotetycznym poradzeniu sobie w sytuacji bycia w niepożądanym ciężym (na przykład poprzez aborcję za granicami Polski). Drugie, polegały na manifestowaniu, a kiedy to stało się z niemożliwe, na podejmowaniu innych aktywności w ramach niszy wolnej od ingerencji państwa. Te ostatnie działania nie były przez kobiety postrzegane jako tak spektakularne jak protesty, ale wystarczająco skuteczne, aby po pewnym czasie przynieść znaczące efekty. Na koniec pełen nadziei cytat jednej z respondentek:

[...] *no trzeba w tej tamie wywiercić dziurę, a potem już pójdzie, nie? [...] Bez zmundnej i często cichej pracy u podstaw to się nie odbędzie i uważam, że ta praca u podstaw się bardzo ładnie odbywa, że ona zapoczątkowana bardzo dawno temu przez niewielkie grupy [...] pomalu naprawdę zaczyna przynosić efekty. Tylko one jeszcze są mało spektakularne po prostu, tak?* (Gąsienica, 50 lat)

Bibliografia

- Ahmed, Sara. 2013. Ekonomie afektywne. Przekład Monika Głosowicz. *Opcje*, 2: 16–22.
- Alexander, Jeffrey. 2004. *Toward a Theory of Cultural Trauma*. In: J. Alexander, R. Eyerman, B. Giesen, N. J. Smelser, P. Sztompka, eds. *Cultural Trauma and Collective Identity*. Berkeley: University of California Press, 1–30.
- Archer, Margaret. 2013. *Jak porządek społeczny wpływa na ludzkie sprawstwo? Refleksyjność jako mechanizm pośredniczący między strukturą a sprawstwem*. Prze-

- kład Tomasz Skoczylas. W: A. Mrozowicki, O. Nowaczyk, I. Szlachcicowa, red. *Sprawstwo. Teorie, metody, badania empiryczne w naukach społecznych*. Kraków: Nomos, 19–35.
- Averill, James. 1980. *A constructivist view of emotions*. In: R. Plutchik, H. Kellerman, eds. *Emotion: Theory, research and experience*. New York: Academic Press, 305–339.
- Averill, James. 1993. *Illustrations of anger*. In: R.B. Felson, J.T. Tedeschi, eds. *Aggression and violence: Social interactionist perspectives*. Washington DC: American Psychological Association, 171–192.
- Bachtin, Michaił. 1975. *Twórczość Franciszka Rabelais'go a kultura ludowa Średniowiecza i Renesansu*. Przekład Anna i Andrzej Goreniewie. Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Bartkowski, Jerzy. 2006. *Politycy jako administratorzy. Elita rządowa jako grupa zarządzająca*. W: J. Raciborski, red. *Elity rządowe III RP 1997–2004. Portret socjologiczny*. Warszawa: Wydawnictwo Trio, 283–322.
- Bauman, Zygmunt. 2008. *Phylny lęk*. Przekład Janusz Margański. Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Buksiński, Tadeusz. 2017. Moralność publiczna i jej wpływ na funkcjonowanie sfery publicznej. *Zeszyty Naukowe Politechniki Poznańskiej. Organizacja i Zarządzanie*, 74: 29–46. DOI: 10.21008/j.0239-9415.2017.074.02.
- Castells, Manuel. 2008. *Sila tożsamości*. Przekład Sebastian Szymański. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- CBOS. 2020. O dopuszczalności przerywania ciąży i protestach po wyroku Trybunału Konstytucyjnego. *Komunikat z badań nr 153*. https://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2020/K_153_20.PDF. Dostęp 19.11.2021.
- Ferro, Marc. 2013. *Resentyment w historii. Zrozumieć nasze czasy*. Przekład Wojciech Prażuch. Warszawa: Czytelnik.
- Fuszara, Małgorzata. 2021. *Feminizm stosowany, czyli bunt kobiet AD 2020*, wykład wygłoszony 28 stycznia 2021 r. w ramach Spotkań Mistrzowskich Instytutu Socjologii UJ. <https://www.youtube.com/watch?v=l2FIUHBnjnk>. Dostęp 16.11.2021.
- Gadowska, Kaja, Winczorek Jan. 2013. Sfera publiczna – funkcje, dysfunkcje, normy oficjalne i nieoficjalne. *Studia Socjologiczne* 2013, 1: 5–18.
- Gilligan, Carol. 2013. *Chodźcie z nami! Psychologia i opór*. Przekład Sergiusz Kowalski. Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej.
- Habermas, Jürgen. 2007. *Strukturalne przeobrażenia sfery publicznej*. Przekład Małgorzata Łukasiewicz, Wanda Lipnik. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Hanisch, Carol. 1969/2006. *The Personal Is Political, Notes from the Second Year: Women's Liberation 1970*. <https://webhome.cs.uvic.ca/~mserra/AttachedFiles/PersonalPolitical.pdf>. <https://webhome.cs.uvic.ca/~mserra/AttachedFiles/PersonalPolitical.pdf>. Dostęp: 24.11.2021.
- Jenkins, Sharon Rae, Baird Stephanie. 2002. Secondary traumatic stress and vicarious trauma: A validation study. *Journal of Traumatic Stress*, 15, 5: 423–432. DOI: 10.1023/A:1020193526843.
- Jarosz, Maria. 2004. *Władza, przywileje, korupcja*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

- Korolczuk, Elżbieta, Kowalska Beata, Ramme Jennifer, Snochowska-Gonzalez Claudia, red. 2019. *Bunt kobiet: czarne protesty i strajki kobiet*. Gdańsk: Europejskie Centrum Solidarności.
- Krajewski, Marek. 2020. *(Nie)nawidzenia. Świat przez nienawiść*. Kraków: Universitas.
- Marody, Mirosława, Giza-Poleszczuk Anna. 2004. *Przemiany więzi społecznych. Zarys teorii zmiany społecznej*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Minden, Joe. 2021. *Ty tu rządzisz. Jak ujarzmić lęk i przestać się zamartwiać*. Przekład Agnieszka Kasprzyk. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Munro, Ealasaid. 2013. Feminism: A Fourth Wave? *Political Insight*, 4, 2: 22–25. DOI:10.1111/2041-9066.12021.
- Seligman, Martin, Elaine Walker, David Rosenhan. 2003. *Psychopatologia*. Przekład Joanna Gilewicz, Aleksander Wojciechowski. Poznań: Wydawnictwo Zysk i S-ka.
- Turner, Jonathan H., Jan E. Stets. 2009. *Socjologia emocji*. Przekład Marta Bucholc. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Walczak, Agnieszka. 2021. Agnieszka w ciąży pozamaciecznej usłyszała w szpitalu w Kaliszu: Mamy związane ręce, musimy czekać. *Gazeta Wyborcza*, 7 listopada 2021. <https://kalisz.wyborcza.pl/kalisz/7,181359,27773929,mamy-zwiazane-rece-uslyszala-agnieszka-ktora-w-pozamacicznej.html>. Dostęp 15. 11. 2021.
- Waluś, Monika. 2021. 30-letnia Izabela zmarła przez zakaz aborcji? Prokuratura w Katowicach zbada okoliczności śmierci ciężarnej kobiety. *Wysokie Obcasy*, 1 listopada 2021. https://www.wysokieobcasy.pl/wysokie-obcasy/7,163229,27755835,ani-jednej-wiecej.html?_ga=2.256191810.832421217.1637874198-1043636594.1636368013. Dostęp 25.11.2021.
- Wesołowski, Włodzimierz. 2004. Warstwa polityków: ewolucja bez postępu. *Studia Socjologiczne*, 3: 19–61.